



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny **(1035)**

Wspólne posiedzenie
Komisji Spraw Zagranicznych (73.)
oraz
Komisji Spraw Unii Europejskiej (68.)
w dniu 22 lipca 2009 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja ambasadora Republiki Czech Jana Sechtera na temat podsumowania prezydencji czeskiej w Unii Europejskiej.
2. Informacja Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej na temat polskiej polityki europejskiej w okresie prezydencji czeskiej w Unii Europejskiej.
3. Informacja ambasadora Królestwa Szwecji Daga Harteliusa na temat priorytetów prezydencji szwedzkiej w Unii Europejskiej.
4. Informacja Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej na temat polskiej polityki europejskiej w okresie prezydencji szwedzkiej w Unii Europejskiej.

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 04)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Komisji Spraw Unii Europejskiej Edmund Wittbrodt)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Witam wszystkich obecnych na dzisiejszym posiedzeniu połączonych Komisji Spraw Unii Europejskiej i Komisji Spraw Zagranicznych w imieniu swoim i pana przewodniczącego Leona Kieresa.

Chciałbym szczególnie serdecznie powitać naszych gości: pana Jana Sechtera, ambasadora Republiki Czeskiej, i pana Daga Harteliusa, ambasadora Królestwa Szwecji. Chciałbym powitać także pana ministra Piotra Serafina z Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej.

Jak państwo wiecie, dzisiejszy porządek obrad przewiduje omówienie tego, co się dzieje na styku dwóch prezydencji: jednej już zakończonej – prezydencji czeskiej, i drugiej rozpoczętej nie tak dawno temu – prezydencji szwedzkiej. Zgodnie z tradycją omawiamy dokonania minionej prezydencji i najważniejsze plany strategiczne nowej prezydencji.

Proponuję, żebyśmy obradowali w następujący sposób. Najpierw poproszę jego eks-celencję ambasadora Republiki Czeskiej o krótkie podsumowanie prezydencji, potem poproszę pana ministra Piotra Serafina o przedstawienie oceny tych dokonań z punktu widzenia polskiego rządu, następnie przejdziemy do planów prezydencji szwedzkiej, które omówi pan ambasador Dag Hartelius, a potem znowu poprosimy pana ministra Serafina o ocenę i dopiero na koniec, po obu tych częściach, będzie możliwość zadawania pytań i dyskusja. Czy jest zgoda na takie procedowanie?

Jeśli tak, to bardzo proszę pana ambasadora Jana Sechtera o krótkie podsumowanie dokonań prezydencji czeskiej w Unii Europejskiej.

Chciałbym tylko dodać, że mamy tłumaczenie symultaniczne w języku polskim i angielskim. Pan ambasador Szwecji będzie mówił po angielsku, a my możemy mówić po polsku.

Panie Ambasadorze, bardzo proszę, pan obiecał mówić po polsku.

Ambasador Republiki Czeskiej w Polsce Jan Sechter:

Tak, spróbuję mówić po polsku, bo z moją polszczyzną po roku pracy w Polsce jest już lepiej, ale z góry przepraszam za wszystkie błędy. Rozumiem lepiej niż mówię, ale staram się wykorzystać tę okazję także jako trening języka polskiego.

Dziękuję bardzo obu komisjom Senatu za umożliwienie mi przedstawienia podsumowania prac w czasie naszej prezydencji. Z mojego punktu widzenia jeszcze przed naszą prezydencją w Polsce toczyła się bardzo ciekawa debata. Mieliśmy z kolegami z ambasady taką krótką dyskusję między innymi o tym, że bardzo pomogło nam polskie przewodnictwo w Grupie Wyszehradzkiej, bo dzięki niemu zaktywizowaliśmy naszą

współpracę – jeszcze przed objęciem przez Republikę Czeską prezydencji w ten sposób, że już w Warszawie bardzo często mieliśmy okazję rozmawiać na tematy, które się okazały podstawowe w czasie naszej prezydencji. I za to chciałbym bardzo podziękować.

Chciałbym też wyrazić swoją wdzięczność wobec Senatu za zaproszenie na spotkanie na najwyższym szczeblu dla delegacji z Senatu i Sejmu Czech, parlamentu Czech z okazji obchodów rocznicy pierwszych demokratycznych wyborów w Polsce w czerwcu tego roku. Chciałbym powiedzieć, że jest to dla mnie wyjątkowe doświadczenie, że to nie tylko Unia Europejska jest dla Polski źródłem korzyści, ale także Polska przynosi po pięciu latach członkostwa wyraźną korzyść dla Unii Europejskiej.

Chciałbym również podziękować Senatowi Rzeczypospolitej Polskiej za wsparcie udzielone naszej prezydencji.

Proszę pozwolić, że teraz uczynię krótkie podsumowanie priorytetów, jakie wyznaczyliśmy na czas naszej prezydencji. Otóż pod hasłem „Europa bez barier” kryły się trzy główne priorytety naszej prezydencji, wszystkie trzy na „e”: ekonomia, energetyka i Europa w świecie.

Myślę, że udało się nam osiągnąć wiele konkretnych efektów w tych trzech planach. Zapanowaliśmy nad sytuacją kryzysu polityki zagranicznej. Na przykład przy tym długoterminowym konflikcie na Bliskim Wschodzie ważne było otwarcie korytarzy dla pomocy humanitarnej w Strefie Gazy.

Jeśli chodzi o energetykę, to uważam, że naszej prezydencji udało się rozpocząć proces prawdziwej dywersyfikacji źródeł energii, tras i kierunków dostaw oparty na zasadzie solidarności, a przede wszystkim proces uwolnienia wewnętrznego rynku Unii Europejskiej od jednostronnej zależności i, powiedziałbym nawet, szantażu poszczególnych spółek energetycznych, które naturalnie dążą do uzyskania pozycji monopolistów albo pośredników dostaw. Myślę, że wspólnym sukcesem było także doprowadzenie do tego, że postawy protekcyjnistyczne i presje różnych lobby zostały odrzucone. Sądzę, że najważniejszym doświadczeniem Unii Europejskiej i jej państw było to, że udało nam się w tak chaotyzowanej przez kryzys sytuacji, jaka panowała na rynkach finansowych, uratować honor gospodarki wolnorynkowej. Myślę, że to, co nam pomogło, to dwadzieścia lat doświadczeń naszych państw, dzięki którym wiemy, co to prawdziwy kryzys – mam tu na myśli kryzys, który panował u nas dwadzieścia lat temu.

Tak że w tych trzech sferach, głównie w sferze gospodarki, prezydencja czeska we właściwym momencie reagowała na aktualne problemy i groźby wynikające z kryzysu finansowego oraz spowolnienia wzrostu gospodarczego. Myślę, że doszliśmy do porozumienia w kwestii tego, kiedy mają sens wspólne i skoordynowane działania, a kiedy przeciwnie – nie są one konieczne, bo kryzys uderzył w różne kraje w odmienny sposób, w zależności od tego, jaką politykę prowadził dany kraj w ostatniej dekadzie, oraz od tego, czy dwadzieścia lat temu już przeprowadził właściwe reformy. Polska jest dobrym przykładem kraju, który nie tylko doświadczył realnego kryzysu dwadzieścia lat temu, ale wprowadził też reformy, które dziś przyniosły takie efekty, jak wzrost gospodarczy na poziomie 0,8%. A to jest prawdziwy sukces w sytuacji, która obecnie panuje.

Jednoznaczne odrzucenie protekcyjizmu i stosowanie zasad gospodarki wolnorynkowej było niezbędnym warunkiem, by europejska gospodarka mogła na zasadzie solidarności, a więc na zdrowych fundamentach, funkcjonować po wyjściu z kryzysu. Tak więc nasza prezydencja miała taką rolę, jaka została nam narzucona. To nie było coś, co

mieliśmy w programie, to był po prostu efekt tego, że chcieliśmy pod hasłem „Europa bez barier” zrobić coś dobrego, a okazało się, że jest to najaktualniejsze hasło, jakie może być.

Podjęliśmy również stosowne kroki w sektorze bankowym. Kraje członkowskie dokapitalizowały banki i udzieliły im wsparcia w formie gwarancji w dużej wysokości, przekraczającej 30% PKB Unii Europejskiej, co w sposób wyraźny wpłynęło na bardzo efektywną stabilizację rynków finansowych. Mam tu na myśli zwłaszcza 5 miliardów euro przeznaczonych w pierwszej kolejności na projekty dotyczące energetyki. Te szybkie decyzje, w ślad za którymi w marcu i kwietniu poszły pieniądze z Komisji Europejskiej na rozliczne projekty mające na celu pomoc w dywersyfikacji – w tym także na projekty w Polsce, przede wszystkim na instalację CCS w Bełchatowie – są prawdziwym sukcesem. Ta szybkość i elastyczność działań to doświadczenie nie do przecenienia, jakie wynosimy z tego kryzysu.

W czasach kryzysu udało się też przełamać długoletni opór niektórych krajów członkowskich wobec obniżonej stawki podatku VAT na usługi wymagające znacznego nakładu pracy, co dotyczy przede wszystkim małych i średnich przedsiębiorstw itd., itd. Nadzór nad rynkami finansowymi, rozporządzenie dotyczące agencji ratingowych, dyrektywa o wymogach kapitałowych w przypadku banków i uproszczenie płatności międzynarodowych w euro pod hasłem „Europa bez barier” – to wszystko, myślę, pokazało, że kryzys może mieć też jakieś pozytywne efekty.

W energetyce styczniowy kryzys gazowy stał się prawdziwą próbą nie tylko dla naszych ekspertów, urzędników czy polityków, ale przede wszystkim dla jedności i solidarności Unii Europejskiej. Udało nam się osiągnąć, i to bez traktatu lizbońskiego, gdzie wspólna polityka energetyczna jest już zapisana, że wszystkie kraje, Parlament Europejski i Komisja Europejska działały wspólnie nawet wówczas, kiedy mieliśmy do czynienia z zupełnie odmiennymi sytuacjami na poszczególnych rynkach energetycznych – z jednej strony Węgry i Słowacja w 100% uzależnione od gazu rosyjskiego, a z drugiej strony państwa, które odczuwały ten kryzys już nie tak bezpośrednio. W trakcie naszej prezydencji zostały podjęte pewne pragmatyczne działania dyplomatyczne, które w sposób znaczący pomogły w osiągnięciu nie tylko tymczasowego porozumienia między spółkami ukraińsko-rosyjskimi, ale też wywołały dyskusje nad koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego w Unii Europejskiej.

Jestem bardzo zadowolony, że prezydencja szwedzka skorzysta z pomocy naszego specjalnego ambasadora do spraw bezpieczeństwa energetycznego, Vaclava Bartuszki, który w Polsce bardzo często brał udział w rozmowach z polskimi ekspertami w tej dziedzinie.

Udzielenie maksymalnego wsparcia wszystkim działaniom prowadzącym do zwiększenia dywersyfikacji źródeł energii i kierunków dostaw połączyliśmy z działaniami powiązanymi z Partnerstwem Wschodnim. Myślę, że połączenie tych dwóch niezwykle ważnych wymiarów wzmocni pozycję Unii Europejskiej w światowej gospodarce, bo jeśli pomiędzy państwami Kaukazu Południowego, Azji Środkowej i Bliskiego Wschodu a UE nastąpi przepływ towarów, ludzi i technologii, i to w obu kierunkach, to zwiększy się dostęp do źródeł energetycznych nierosyjskich, z czego wszyscy będziemy mieli wymierne korzyści. Dlatego te prace powinny być kontynuowane w czasie kolejnych prezydencji.

Europa w świetle. Początek prezydencji był wyraźnie spod znaku konfliktu zbrojnego w Strefie Gazy. W imieniu Unii Europejskiej podjęliśmy rozmowy z obiema

stronami w celu doprowadzenia w możliwie krótkim czasie do rozejmu. Starania prezydencji skoncentrowały się na tym, aby umożliwić dostawy pomocy humanitarnej, a później także na zwołaniu konferencji darczyńców na rzecz palestyńskiej gospodarki w Sharm el Sheikh.

Z inicjatywy prezydencji doszło również do spotkania tak zwanego kwartetu bliskowschodniego w celu kontynuowania współpracy. Unia Europejska powinna się poczuwać do szczególnej odpowiedzialności w stosunku do krajów leżących w jej bezpośrednim sąsiedztwie. Polsko-szwedzki projekt Partnerstwa Wschodniego otwarto na szczycie szczególnym w Pradze 7 maja. Uważam, że prezydencja szwedzka będzie najlepszym kontynuatorem tego, co już zostało przez nas zainicjowane. Nie było łatwo osiągnąć zgodę nie tylko w odniesieniu do tego, ile pieniędzy możemy przeznaczyć na poszczególne projekty, ale przede wszystkim w kwestii tego, do jakiego stopnia możliwe jest otwarcie na przykład jeśli chodzi o politykę migracji, wizy, rynek pracy dla Białorusi i Ukrainy, jak również w sprawie traktatów akcesyjnych. W Unii Europejskiej po prostu nie istnieje zgoda na to, co teoretycznie jest możliwe, ale teraz, w obecnej sytuacji już nie jest możliwe, skoro jeszcze pięć lat po rozszerzeniu Unii Europejskiej sytuacja nie jest ustabilizowana. Jak powiedziałem, projekt Partnerstwa Wschodniego został przyjęty podczas szczytu Rady Europejskiej w Pradze.

Pomimo wstrzymania negocjacji akcesyjnych z Chorwacją, również w tym zakresie osiągnęliśmy pewien postęp, w szczególności mam tu na myśli proces uproszczenia procedur wizowych w odniesieniu do krajów regionu Bałkanów. Jeśli chodzi o Turcję, to myślę, że został otwarty kolejny już etap negocjacji.

I to właściwie tyle, tytułem krótkiego podsumowania tych trzech głównych priorytetów naszej prezydencji. Mógłbym powiedzieć więcej, ale wiele podstawowych informacji na temat działań podjętych w czasie czeskiej prezydencji jest na naszej stronie internetowej www.eu2009.cz, która teraz jest już w rękach szwedzkich, myślę, że w tej chwili mogą to państwo znaleźć na stronie www.eu2009.se, tak?

Jeszcze raz bardzo dziękuję za możliwość spotkania i podyskutowania tutaj na te tematy.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ambasadorko.

My mamy pewne materiały, gdzie są szczegółowo wymienione osiągnięcia prezydencji, ale bardzo dobrze, że pan przedstawił taką syntezę najważniejszych osiągnięć.

Poproszę teraz pana ministra Piotra Serafina o spojrzenie na to z punktu widzenia rządu polskiego.

**Podsekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Piotr Serafin:**

Dziękuję.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Panowie Ambasadorkowie!

Zacznę od podziękowań osobistych dla pana ambasadora za miesiące współpracy. Czynię to nie tylko z kurtuazji. Wiem, że czasami bywaliśmy trudnym partnerem i sprawialiśmy, że prezydencja czeska miała dodatkowe emocje, zwłaszcza w marcu, przed szczytem Rady Europejskiej, kiedy była dyskutowana kwestia wspomnianych

już zresztą 5 miliardów euro na projekty energetyczne. Osobiście serdecznie dziękuję panu ambasadorowi za dobrą współpracę.

Chciałbym powiedzieć, że zarówno w chwilach chwały, jak i w chwilach trudnych dla prezydencji czeskiej, mieliśmy takie poczucie solidarności wynikające nie tylko z faktu, że łączy nas wspólna wielowiekowa historia, a zwłaszcza ostatnie doświadczenia II wojny światowej, komunizmu i wychodzenia z komunizmu, ale także z poczucia bliskości w identyfikowaniu celów dla Europy. Pan ambasador powiedział, iż prezydencji przyświecało hasło „Europa bez barier”, a priorytety prezydencji szwedzkiej...

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Czeskiej.)

...przepraszam, czeskiej koncentrowały się na kwestii gospodarki bez barier, energetyki i Europy w świecie, w tym na Partnerstwie Wschodnim.

Dzisiaj i my podejmujemy refleksję nad priorytetami prezydencji polskiej w roku 2011. Muszę powiedzieć, że chyba nie uda nam się uniknąć powtórzenia priorytetów prezydencji czeskiej, chociaż będziemy się starali. Ale mam wrażenie, że siłą rzeczy sposób postrzegania tego, co najważniejsze – nie tylko dla naszych państw, ale także dla Europy – jest niezwykle zbieżny.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, to będzie musiała być energetyka, to będzie musiała być również kwestia polityki wschodniej Unii Europejskiej i to będzie musiała być kwestia jednolitego rynku, zwłaszcza w kontekście obecnego kryzysu. Trudno się będzie oderwać od tych priorytetów.

Teraz odniosę się do spraw podniesionych przez pana ambasadora nieco bardziej szczegółowo. Jeśli chodzi o wymiar gospodarczy, to ani Czesi, ani Szwedzi nie mają łatwego zadania. W Europie trwa kryzys. W Europie dopiero przyjdzie nam się zmierzyć ze skutkami społecznymi kryzysu, gdyż to w istocie jest jeszcze przed nami. Czas kryzysu jest doskonałą pożywką – i wszyscy mamy tego pełną świadomość – dla egoizmów narodowych, dla myślenia o tym, w jaki sposób można się zabezpieczyć. Niektórzy myślą oczywiście o tym, by zabezpieczyć się przed konsekwencjami kryzysu na własną rękę. Rola prezydencji, oczywiście każdej prezydencji, i czeskiej, i szwedzkiej, w tym procesie jest istotna, ale kluczowa jest tu rola Komisji Europejskiej. Dlatego koincydencja czasowa wielkiego kryzysu, który panuje w Europie, ze zmianą warty w instytucjach europejskich jest, powiedziałbym, pewnym problemem, i o tym, iż jest to problem, prezydencja czeska miała okazję, jak myślę, już się przekonać, a przekona się o tym również prezydencja szwedzka.

Czy udało nam się znaleźć równowagę pomiędzy działaniami podejmowanymi na poziomie wspólnotowym a działaniami podejmowanymi na poziomie narodowym w dobie kryzysu? Nie wiem, nie jestem tego pewien. Pan ambasador postawił tezę, że tak, ja jednak mam wrażenie, że moglibyśmy uczynić znacznie więcej na poziomie europejskim. Odniosę się do inicjatywy, która w czasie prezydencji czeskiej przestała być już inicjatywą. Mówię o funduszach strukturalnych i o tym, w jaki sposób zasady dostępu do środków powinny zostać dostosowane do warunków kryzysowych, i o tym, jaki tkwi potencjał w wydatkach z funduszy, w polityce spójności, i o tym, jaki może tkwić potencjał we wspieraniu państw członkowskich w sprostaniu wyzwaniom kryzysu. Ten potencjał, moim zdaniem, nie został w pełni wykorzystany. Nie jest to wina prezydencji czeskiej. Jest to wina czy raczej konsekwencja tego klimatu, który zapanował w ostatnich miesiącach.

Tak jak powiedział pan ambasador, prezydencja czeska sprostala zadaniu powiedzenia „nie” protekcjonizmowi w Europie. Mijemy wszakże świadomość, że nie tylko słowa się liczą. Musimy także w najbliższych miesiącach przywiązywać wiele uwagi do zdarzeń, czynów i faktów. Na poziomie retorycznym wygraliśmy w trakcie prezydencji czeskiej. Jest konsens wszystkich państw członkowskich, iż działania – chociażby działanie w zakresie pomocy publicznej – podejmowane na poziomie jednego państwa członkowskiego nie powinny prowadzić do negatywnych konsekwencji w innym państwie członkowskim. Co do takich zasad, jak się wydaje, panuje zgoda pomiędzy państwami Unii Europejskiej. Ale to jest zadanie ciągle, to jest zadanie także dla następców prezydencji czeskiej, także dla tej nowej Komisji Europejskiej.

W kontekście działań gospodarczych wspomniabym jeszcze o decyzjach podjętych na poziomie europejskim, na które prezydencja czeska miała wpływ. Chodzi o decyzje dotyczące zwiększenia zakresu wsparcia dla bilansów płatniczych tych spośród państw członkowskich, które znalazły się w najtrudniejszej sytuacji: Węgier, Łotwy, Rumunii. Zwiększenie środków na ten cel nastąpiło dzięki decyzji szczytu marcowego. Warto również wspomnieć o inicjatywie europejskiej przed szczytem G-20, by w sposób znaczący dokapitalizować Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Z tym wiąże się oczywiście koszty dla poszczególnych państw członkowskich, w tym dla Polski, ale to są koszty, które ci z nas, którzy będąc w relatywnie lepszej sytuacji nie tylko na tle państw naszego regionu, ale także w Unii Europejskiej, powinni być gotowi ponieść.

Mam problem, bo chciałbym teraz przejść do wspomnianego przez pana ambasadora programu naprawczego i jego komponentu finansowego, 5 miliardów euro. Pan ambasador umieścił go w części „ekonomia”. On niewątpliwie jest na styku ekonomii i energetyki. W pierwotnym zamyśle on był usytuowany na obszarze walki z kryzysem. Później kryzys gazowy sprawił, iż punkty ciężkości zostały przesunięte. Zasadniczym celem tego programu miało być – i tak się ostatecznie stało – zwiększenie bezpieczeństwa energetycznego w Europie, zwłaszcza jeśli chodzi o gaz, ale także prąd, poprzez interkonektory. Mówię o Nabucco. Uważam, że była to niezwykła decyzja, nie w wymiarze finansowym, bo 200 milionów euro dla projektu, którego wartość będziemy mierzyć kilkunastoma miliardami euro, to nie jest znaczący zastrzyk finansowy, tylko w wymiarze politycznym – dwudzieścia siedem państw członkowskich i instytucja europejska wyraziły gotowość do wsparcia tego projektu. Kwestia projektu Nabucco ważyła się do ostatniej chwili. Wydaje mi się – pan ambasador zna moją opinię w tej sprawie – że to był najtrudniejszy czas dla Czech. Decyzja o tym, by ów komponent finansowy programu naprawczego... decyzja, żeby pójść z tym na spotkanie Rady Europejskiej, nie była łatwa. Prezydencja czeska stanęła przed dylematem, czy pójść z tym do Rady Europejskiej, czy wydłużyć dyskusję i odłożyć tę decyzję na przyszłość. Czesi podjęli odważną decyzję i sądzę, że ta odwaga przyniesie Europie korzyści. Przyniesie korzyści także i nam, o czym oczywiście pamiętamy i będziemy pamiętać, ale przede wszystkim przyniesie korzyści całej Europie, po raz pierwszy bowiem zdecydowaliśmy na poziomie europejskim, iż kwestia budowy infrastruktury, interkonektorów, magazynów gazowych, terminali LNG to nie jest li tylko zadanie dla spółek energetycznych, to nie jest li tylko kwestia rachunku ekonomicznego. To jest istotny komponent bezpieczeństwa energetycznego, który wiąże się czasami z dodatkowymi kosztami, ale bezpieczeństwo ma swoją cenę, którą warto ponosić.

Pan ambasador wspominał o kryzysie gazowym i jego zażegnaniu. Ja raczej nie chciałbym się do tego odnosić. Zresztą jeśli prezydencja szwedzka zostanie zaskoczona, ona także będzie mogła wykorzystywać nowe doświadczenia. Zbyt często przytrafiają się nam w Europie te kryzysy gazowe i zbyt często świętujemy ich rozwiązywanie. Pytanie tylko, w jaki sposób w przyszłości możemy przed nimi faktycznie się zabezpieczyć tak, by kryzys gazowy czy decyzja w tym czy w innym miejscu o zakręceniu kurka nie była powodem paniki w Europie i nie musiała stawać się głównym zadaniem kolejnych prezydencji.

Europa w świecie. Oczywiście jako przedstawiciel rządu polskiego muszę z satysfakcją odnieść się do szczytu Partnerstwa Wschodniego i do decyzji, które ten szczyt poprzedzały. To również nie były łatwe decyzje i fakt, iż to właśnie Czesi byli u sterów prezydencji miał, jak sądzę, pewien wpływ na ostateczny kształt deklaracji czy propozycji, którą Unia Europejska mogła złożyć partnerom na wschodzie także w wymiarze finansowym. Znowu mówimy o kwotach niezwykle skromnych, bo 600 milionów euro to nie są z perspektywy gospodarki europejskiej, a nawet z perspektywy nieznaczącego w sumie budżetu Unii Europejskiej, jakieś znaczące kwoty. Ale nie było łatwo – i my wiemy, że nie było łatwo – przekonać wszystkie państwa członkowskie Unii Europejskiej do tego, by ten wysiłek podjąć. Zatem Czesi formalnie zainicjowali prace Partnerstwa Wschodniego, przenieśli pomysł, concept do świata realnego. Teraz najbliższe miesiące i lata będą decydujące, zobaczymy, na ile uda się Partnerstwo Wschodnie uczynić wiodącym, flagowym projektem polityki Europy na wschodzie, ale pozostawione przez czeską prezydencję wiano stwarza nadzieję i szansę, że tak się stanie.

W tym kontekście nie sposób nie wspomnieć również o nowym multilateralizmie na poziomie globalnym, o szczytach G-20, o szczytach Major Economies, Głównych Gospodarek Świata. Te procesy stanowią niezwykle trudne, moim zdaniem, wyzwanie dla Europy. Europa ma szansę stać się gigantem na styku nowych form multilateralizmu, jeśli zdoła wypracować mechanizmy wspólnego dochodzenia do substancjonalnych stanowisk i mechanizmy reprezentacji Europy na poziomie szczytów G-20, na poziomie szczytów gospodarek globalnych. Ale to jest zadanie, które moim zdaniem wciąż jeszcze nie jest realizowane. Obawiam się, że ostatnie miesiące kryzysu gospodarczego, począwszy od szczytu w Waszyngtonie poprzez szczyt w Londynie, wskazują na to, że sposób wypracowywania stanowiska europejskiego, a także sposób jego prezentacji i zabiegania o interes europejski na forach globalnych pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Prezydencja czeska podjęła zadanie wpisania prac nad projektami stanowisk na szczyty globalne w znane nam mechanizmy, w metodę wspólnotową. Ale sukces jest połowiczny, przede wszystkim z uwagi na fakt, że są kraje Unii Europejskiej, które uczestniczą w szczytach G-20, w szczytach Major Economies Forum, i nie zawsze są zainteresowane tym, by wewnątrz Europy stanowisko było w istocie substancjonalne i by to stanowisko miało charakter wiążący także dla nich. W związku z tym jest to zadanie także dla prezydencji szwedzkiej na najbliższe miesiące i sądzę, że nie tylko dla prezydencji szwedzkiej. Być może traktat lizboński i fakt, iż wzmocniono zewnętrzną reprezentację Unii Europejskiej, uczynią w tym zakresie coś dobrego.

I może na tym już skończę.

Panie Ambasadorze, jeszcze raz dziękuję w imieniu własnym, mojego urzędu i rządu za te sześć miesięcy –wiem, czasami trudnej –współpracy. Liczę na to, że Czesi będą trzymać kciuki za Polskę.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Proponuję przejść do punktu trzeciego, a potem będziemy dyskutowali na temat prezydencji czeskiej.

Priorytety prezydencji szwedzkiej w Unii Europejskiej.

Poproszę pana ambasadora Daga Harteliusa o krótkie przedstawienie najważniejszych kwestii.

Ambasador Królestwa Szwecji w Polsce Dag Hartelius:

Szanowni Państwo, to dla mnie wielki zaszczyt prezentować przed państwem priorytety przewodnictwa szwedzkiego w Unii Europejskiej.

Niestety nie mówię tak dobrze po polsku jak mój czeski kolega, dlatego będę kontynuować po angielsku, ale moje slajdy będą po polsku.

Podejdę teraz na chwilę do komputera.

(Rozmowy na sali)

Mam nadzieję, że mieliście państwo okazję oglądać program prac prezydencji szwedzkiej udostępniony w internecie. Na pewno znacie państwo nasze logo.

Spodziewamy się, że dla nas będzie to bardzo trudna jesień – jesień wyzwań. Przede wszystkim będziemy mieli do czynienia z kontynuacją kryzysu ekonomicznego i finansowego, który nadal powoduje wiele niepewności. Jedyną rzecz, której można być pewnym, to to, że będziemy musieli uporać się ze skutkami kryzysu w Unii Europejskiej.

Nadal niepewne są również dalsze losy traktatu lizbońskiego. Wiemy, że 2 października Irlandczycy wezmą udział w referendum, ale nie wiemy dokładnie, jaki będzie jego wynik, co oczywiście wpływa na naszą wiedzę dotyczącą przyszłej współpracy w ramach Unii Europejskiej oraz zasad tej współpracy.

W dalszym ciągu pozostaje otwarta kwestia utworzenia nowej Komisji Europejskiej. Dla każdej prezydencji Komisja Europejska jest bardzo ważnym partnerem i oczywiście my jako obecna prezydencja chcielibyśmy mieć jak najszybciej pełen skład Komisji. Niestety nie udało nam się uzyskać akceptacji Parlamentu Europejskiego dla zaproponowanej kandydatury na przewodniczącego Komisji w lipcu, i stanie się to dopiero we wrześniu.

Jest nowy skład Parlamentu Europejskiego, który będzie również bardzo ważnym partnerem w momencie, kiedy rozpocznie pracę na pełną skalę.

A więc mamy do czynienia z całym szeregiem otaczających nas niepewności. Do tego dochodzą jeszcze kolejne nieznane wyzwania. Nie wiemy na przykład, jak będzie wyglądała sytuacja zdrowotna – mam tu na myśli pandemię tak zwanej świńskiej grypy, nie wiemy, czy Europa pokona również ten kryzys. Jako prezydencja możemy wpłynąć tylko w ograniczonym zakresie na agendę Unii Europejskiej.

Staramy się ukształtować określony profil działań w czasie prezydencji. Ogólne priorytety są, powiedziałbym, dwojakiego rodzaju. Pierwszy nasz priorytet to kontynuacja prac zmierzających do pokonania kryzysu gospodarczego, wyposażenie Unii Europejskiej w jak najlepsze instrumenty sprostania temu kryzysowi. Również bardzo ważne dla nas będzie podjęcie dalszych wysiłków przeciwko protekcyjnizmowi w celu zachowania i, miejmy nadzieję, wzmocnienia rynku wewnętrznego Unii Europejskiej, co jest zasadniczym elementem Unii Europejskiej jako takiej.

Drugi nadrzędny priorytet to dalsze prace związane ze zmianami klimatu. Zostanie to podkreślone także na światowym szczycie w Kopenhadze w grudniu tego roku. Musimy uzyskać jedność stanowisk wewnątrz Unii Europejskiej w sprawie propozycji, które tam będą przedstawiane, aby Unia Europejska mogła wywrzeć maksymalny globalny wpływ. Za chwilę jeszcze do tego wrócę i omówię to bardziej szczegółowo.

Trzeci obszar priorytetowy. Strategia dla regionu Morza Bałtyckiego jest pierwszą makroregionalną strategią Unii Europejskiej. Mamy obecnie Program Sztokholmski, jest to pięcioletni program współpracy w dziedzinie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Jak już tu powiedziano podczas podsumowania działań prezydencji czeskiej, polsko-szwedzka inicjatywa Partnerstwa Wschodniego została przyjęta, ale nadal jeszcze trzeba wykonać wiele prac implementacyjnych. Kontynuacja procesu poszerzenia będzie ważnym elementem naszej prezydencji. Chodzi o utrzymanie tempa tego procesu.

I ostatni, dość charakterystyczny cel, który postaramy się osiągnąć w czasie naszych prac, to ich przejrzystość, i to zarówno przy zmianie przepisów unijnych w ramach Programu Sztokholmskiego, jak i w pozostałych naszych pracach.

Teraz może trochę rozwinę te zarysowane przed chwilą punkty. Kwestie dotyczące zmian klimatu. Wszyscy państwo macie doskonale się orientują, jakie stoją przed nami wyzwania. W grudniu ubiegłego roku odbyło się udane przygotowawcze spotkanie COP 14 w Poznaniu. Teraz czekamy na spotkanie COP 15, które odbędzie się na początku grudnia w Kopenhadze i na którym Unia Europejska będzie musiała przejąć inicjatywę, żeby przekonać inne poważnie zanieczyszczające środowisko kraje, takie jak Indie i Chiny, do przyjęcia tych ambitnych celów dotyczących ograniczenia emisji i podjęcia innych ważnych działań. Bardzo istotnym wydarzeniem było porozumienie zawarte na spotkaniu G8 w L'Aquila, porozumienie G-20 na temat drugiego etapu działań, ale w tej sprawie jest jeszcze wiele do zrobienia, tak więc nadchodzące spotkanie w Pittsburghu będzie z tego punktu widzenia bardzo ważne. To, co robi strona amerykańska, administracja Obamy, będzie szczególnie istotne dla zapewnienia sukcesu. Rolą prezydencji szwedzkiej jest zmobilizowanie Unii Europejskiej do wypracowania dobrej propozycji. W końcu Unia Europejska jest odpowiedzialna jedynie za 14% globalnej emisji. A więc jeśli mamy zwalczać zmiany klimatyczne, musimy pozyskać do współpracy również inne kraje, tak zwane *polluters*.

Strategia dla regionu Morza Bałtyckiego jest całkowicie nową koncepcją w Unii Europejskiej. Jest to pierwsza regionalna strategia Unii Europejskiej. Niestety strategia lizbońska do tej pory nie osiągała oczekiwanych rezultatów, jeśli chodzi o zwiększenia konkurencyjności Unii Europejskiej. Stało się tak być może dlatego, że Unia Europejska zrzeszająca dwudziestu siedmiu członków jest tak duża i tak zróżnicowana, że potrzebne są pewne odmienne regionalne podejścia, działania adresowane do poszczególnych krajów, które stoją w obliczu podobnych wyzwań. Zatem wzmocnienie integracji regionów w obrębie Unii Europejskiej będzie dobre zarówno z punktu widzenia krajów w tych regionach, jak i całej Unii Europejskiej.

Obszar, w którym musimy dokonać poprawy, to rynek wewnętrzny. Potrzebne jest dalsze wdrażanie jednolitego rynku, ponieważ nie działa on w 100% jak rynek wewnętrzny. Na przykład dyrektywy unijne, które są przyjmowane na poziomie wspólnotowym, muszą być transponowane do ustawodawstwa poszczególnych krajów, ale robi się to w różnych horyzontach czasowych, szybciej lub wolniej, i w ostatecznym rozrachunku mamy różne uwarunkowania w różnych częściach tego rynku wewnętrznego, co utrudnia działanie przede wszystkim MŚP, które powinny działać na

zharmonizowanym rynku. Musimy również lepiej koordynować badania i rozwój w naszym regionie po to, żeby wspierać w ten sposób małe i średnie przedsiębiorstwa, a zarazem uatrakcyjnić ten region zarówno dla rodzimych firm, jak i inwestorów zagranicznych, poprzez usilną pracę nad długofalowymi projektami związanymi z poprawą wewnętrznej infrastruktury i stworzenie regionalnych rynków energii.

Jeżeli chodzi o kwestie związane z bezpieczeństwem, mówię o bezpieczeństwie środowiska, to musimy pamiętać o zwiększającym się eksporcie ropy naftowej i zwiększającym się ruchu tankowców na Morzu Bałtyckim i w Zatoce Fińskiej. Większa liczba terminali tam budowanych, większy ruch oznaczają większe niebezpieczeństwo. Trzeba zatem zadbać o zapewnienie bezpieczeństwa. Dlatego my koncentrujemy się na Strategii dla regionu Morza Bałtyckiego. Jest to nowa koncepcja, ekscytujący projekt, który zainicjowano tak naprawdę w Parlamencie Europejskim jesienią 2006 r. Tam zostały przedstawione pierwsze pomysły. My rozwinęliśmy tę koncepcję i przedstawiliśmy nasze pomysły Unii. Następnie zadaniem Komisji było zaproponowanie strategii, która została zaprezentowana 10 czerwca bieżącego roku razem z bardzo ambitnym planem działania. We wrześniu w Sztokholmie odbędzie się spotkanie ministrów i mamy nadzieję, że w październiku zostanie podjęta decyzja w tej sprawie na forum Rady Europejskiej. Chcę podkreślić, że Polska będzie kolejnym krajem bałtyckim przejmującym prezydencję Unii Europejskiej i mamy nadzieję, że uda nam się przedstawić tę strategię jako sukces całej Unii Europejskiej. Celem tej strategii jest pomyślny rozwój naszego, chcemy, aby był on bardziej dostępny, atrakcyjny, bezpieczniejszy i oczywiście ekologicznie bardziej zrównoważony. Jest to pierwsza makroregionalna strategia, nowy sposób pracy w Unii Europejskiej i inne regiony już się tym zainteresowały – na przykład na spotkaniu w Ulm w Niemczech w maju tego roku mówiono o strategii naddunajskiej.

W czasie nieformalnego spotkania ministrów w Sztokholmie w ubiegłym tygodniu poświęconego Programowi Sztokholmskiemu poruszano kwestie dotyczące sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Będzie to kompleksowy program obejmujący prawo cywilne, procedury sądowe, kwestie azylu i migracji, a więc sprawy bardzo często drażliwe dla państw członkowskich. Jeśli porównamy sytuację, w jakiej powstawał ten program, z sytuacją wcześniejszych programów, czyli Programu z Tampere i Programu Haskiego, to ten program był przygotowywany już od czasu niemieckiej prezydencji, a więc jest lepiej niejako zakotwiczony, lepiej odbierany przez państwa członkowskie niż te wcześniejsze programy. Ale dyskusje na temat szczegółowych propozycji tego programu wciąż się toczą. Jak już powiedziałem, jest to bardzo szeroki program. Niektóre z tych propozycji na pewno wywołają debaty w parlamentach narodowych oraz debaty publiczne. Jako prezydencja staramy się podkreślać, że chcielibyśmy, aby ten program był bardzo zrównoważony, i jeśli rządy państw członkowskich prześlą Unii więcej uprawnień do zwalczania przestępczości i terroryzmu, to będziemy musieli równolegle wzmacniać prawa obywateli, prawa jednostki, ofiar przestępstw itd. Ta równowaga jest czymś, co będzie zajmowało uwagę naszej prezydencji. Bardzo przyjaznym okiem patrzymy na propozycje Komisji w tym zakresie.

Jeśli chodzi o polsko-szwedzką inicjatywę Partnerstwa Wschodniego, która została przyjęta przez naszych czeskich kolegów w marcu i zatwierdzona 7 maja w Pradze, to moim zdaniem był to wielki sukces bliskiej współpracy polsko-szwedzkiej i efektywnego przywództwa czeskiego wspierającego tę współpracę. Teraz stoimy przed wyzwaniem wypełnienia tego projektu treścią. Projekt ten ma zarówno wymiar

bilateralny: współpraca pomiędzy krajami partnerskimi, Białorusią, Ukrainą, Mołdową, Armenią, Azerbejdżanem, Gruzją a poszczególnymi krajami członkowskimi, jak i element multilateralny – będzie spełniał funkcje takiej platformy dla demokracji i bezpieczeństwa energetycznego, kontaktów międzyludzkich i oczywiście będzie takim forum społeczeństwa obywatelskiego. Jest więc to bardzo ważna inicjatywa, ale trzeba ją wypełnić konkretnymi projektami, których efekty pokażą ludności Unii Europejskiej i krajom partnerskim, że taka współpraca prowadzi do imponujących osiągnięć. Musimy w tym celu stworzyć konkretną mapę drogową. Wiemy, że będziemy współpracować i musimy zastanowić się nad poszczególnymi krokami, jakie będziemy podejmować w ciągu nadchodzących dwóch lat, krokami, które podejmiemy wspólnie z prezydencją polską w roku 2011. Wciąż podkreślamy, że ta inicjatywa nie jest skierowana przeciwko Rosji. Rosja ma swoją ścieżkę współpracy z Unią Europejską, a ta inicjatywa dotyczy krajów, którym zależy na ściślejszych relacjach z Unią Europejską.

Rozszerzenie Unii. Dzisiaj dla wielu państw członkowskich, szczególnie dla krajów starej Unii, jest to temat dość kontrowersyjny. My jesteśmy państwem, które usilnie zabiega o poszerzenie, dlatego podkreślamy potrzebę utrzymania tempa procesu poszerzania Unii zarówno w odniesieniu do krajów kandydujących, czyli Chorwacji, Turcji i Macedonii, jak i takich krajów, które zbliżają się do statusu kandydackiego, a więc Czarnogóry, Albanii, Serbii, Bośni i Hercegowiny. Ostatnio parlament Islandii poparł wniosek o członkostwo w Unii Europejskiej i to też musimy brać pod uwagę. Ważne jest, aby wysłać odpowiedni sygnał i podtrzymać aspiracje krajów, które chcą zostać członkami Unii Europejskiej.

Mówiłem też o otwartości, przejrzystości i transparencji. Jesteśmy mocno przekonani o tym, że jeśli mamy wzmocnić zaufanie do Unii Europejskiej i zwiększyć poparcie dla niej naszych obywateli, to musimy uczynić Unię maksymalnie transparentną, dostępną i zrozumiałą. Dotyczy to dostępu obywateli, dziennikarzy do dokumentów i przejrzystości całego trybu prac Unii, co będziemy starali się osiągnąć w trakcie prac w ramach Programu Sztokholmskiego. Zresztą w tym programie zostały przewidziane pewne związane z tym rozwiązania. My jako prezydencja postaramy się również być jak najbardziej otwarci. Zachęcamy państwa do odwiedzenia naszej strony internetowej www.se2009.eu. Myślę, że do tej pory jest to jedna z najbardziej otwartych i dostępnych stron internetowych, jaka była prowadzona przez dotychczasowe prezydencje.

To wszystko z mojej strony. Dziękuję i czekam na państwa pytania.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ambasadorko, za przedstawienie priorytetów prezydencji szwedzkiej.

A teraz znowu poproszę pana ministra Piotra Serafina o uwagi do tych priorytetów ze strony naszego rządu.

Podsekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej Piotr Serafin:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Czuję, że obsadzono mnie tu w roli recenzenta, ale absolutnie nie chcę w taki sposób podchodzić do dzisiejszej debaty. W istocie to, od czego trzeba zacząć, to ży-

czenia powodzenia prezydencji szwedzkiej w realizacji jej planów. Jedziemy na jednym wózku.

Kryzys gospodarczy jest słusznie wskazywany jako największe strategiczne zagrożenie dla spójności europejskiej, także w ciągu tych najbliższych miesięcy w związku z licznymi znakami zapytania, które pan ambasador celnie wskazał. Ale skoro mnie poproszono, to odniosę się w kilku punktach do poszczególnych elementów przedstawionej przed chwilą agendy.

Zmiany klimatu. Myślę, że warto tu powiedzieć o dwóch sprawach. Ja jestem dumny z faktu, że Polska, ale też i inne kraje regionu Europy Środkowej, zgodziła się na przyjęcie niezwykle ambitnego, trudnego – dysproporcjonalnie trudnego z punktu widzenia krajów takich jak Polska właśnie, mających za sobą zapóźnienia rozwojowe i wyzwania rozwojowe, mających takie a nie inne *energy mix* – pakietu energetyczno-klimatycznego. Dumny jestem z tego, że to dzięki nam Europa może być wiarygodnym partnerem w negocjacjach globalnych i co do tego nie mam najmniejszej wątpliwości. Gdyby pakiet energetyczno-klimatyczny i cele redukcyjne były uzgodnione tylko w gronie, powiedzmy – nie lubię tego określenia, ale go użyję – starych państw członkowskich, zamożnych państw członkowskich, to z punktu widzenia Chin, Indii, Brazylii to nie byłby żaden argument, to do niczego by tych krajów nie było w stanie przekonać. Tylko dzięki temu, że polityka klimatyczna jest polityką ogólnoeuropejską, obejmuje dwadzieścia siedem państw członkowskich – w tym również kraje, które mają zapóźnienia cywilizacyjne i muszą je nadrobić, które mają poważne wyzwania w dziedzinie *energy mix*, zwłaszcza jeśli chodzi o węgiel i emisje dwutlenku węgla – może się zacząć poważna dyskusja na poziomie globalnym. I to zdanie chciałem uczynić punktem wyjścia do tego, czym oczywiście prezydencja szwedzka będzie się musiała zająć w pierwszej kolejności. Chodzi o kwestię uzgodnień w zakresie finansowania dla krajów rozwijających się w związku z Porozumieniem Kopenhaskim. Jest chyba dla wszystkich oczywiste, że ani Chiny, ani Indie, ani zwłaszcza najmniej rozwinięte kraje świata nie podejmą ambitnych celów redukcyjnych, jeśli równocześnie ze strony krajów zamożnych – a my jako członkowie Unii Europejskiej jesteśmy częścią klubu krajów zamożnych – nie pojawią się takie czy inne propozycje, także w zakresie wsparcia o charakterze finansowym. Polska stawia tę sprawę dosyć stanowczo i mówi o tym otwarciu. Między innymi za to przepraszam pana ambasadora Sechtera. Z jednej strony oczekujemy przejrzystości w procesie określania zobowiązań finansowych Europy wobec krajów trzecich, a z drugiej strony oczekujemy sprawiedliwych, uczciwych zasad odzwierciedlających poziom zamożności państw członkowskich Unii Europejskiej. Mówię to niezwykle otwarcie, dlatego że w taki sam sposób stawiamy tę sprawę na forum Unii Europejskiej. Mam nawet powody żywić nadzieję, iż w ciągu najbliższych miesięcy zdołamy wyjaśnić te kwestie, które musimy wyjaśnić jeszcze w domu, w Unii Europejskiej, bo to jest kolejny warunek i kolejny krok do tego, byśmy na forum globalnym w Kopenhadze, czy nawet po Kopenhadze, ale przede wszystkim w Kopenhadze, mogli występować jako jedna drużyna i dzięki silnej pozycji wpływać na to, jakie będą uzgodnienia na poziomie globalnym. To jest ważne z punktu widzenia Europy i tutaj podzielamy ten punkt widzenia prezydencji szwedzkiej.

Strategia dla regionu Morza Bałtyckiego. Pan ambasador bardzo obrazowo opisał cele, założenia Strategii dla regionu Morza Bałtyckiego. Myślę, że warto podkreślić raz jeszcze dwa elementy. Po pierwsze, mówimy o strategii o charakterze czysto wewnętrznym. To znaczy punktem wyjścia w naszym myśleniu jest to, że stało się coś ważnego w naszej części

Europy 1 maja 2004 r., kiedy prawie wszystkie państwa leżące nad Bałtykiem, z wyjątkiem jednego, stały się członkami Unii Europejskiej. Od tego momentu łączy nas przede wszystkim prawo. Znaczna część prawa, bo 60 do 80% prawa, które obowiązuje w naszych krajach, jest ustalana na poziomie europejskim, na poziomie wspólnotowym w Brukseli. I to nas łączy. Obecnie możemy wspólnie korzystać z instrumentów finansowych, również na poziomie wspólnotowym. Nie mówię tu o polityce spójności, tylko na przykład o programach w zakresie badań i rozwoju czy programach służących wsparciu rozbudowy infrastruktury o charakterze transeuropejskim. I skoro to wszystko stało się 1 maja, to punktem wyjścia w myśleniu o Strategii dla regionu Morza Bałtyckiego było pytanie, w jaki sposób możemy poprawić koordynację wykorzystania we wspólnej pracy, opartej na tej samej podstawie prawnej, instrumentów finansowych jako kraje regionu, nie narażając przy tym spójności Unii Europejskiej. Próbą odpowiedzi na to pytanie jest właśnie Strategia dla regionu Morza Bałtyckiego, raz jeszcze podkreślam, mająca charakter czysto wewnętrzny. Oczywiście nie da się rozwiązywać wszystkich problemów Morza Bałtyckiego, zwłaszcza problemów środowiskowych, bez współpracy wszystkich państw basenu Morza Bałtyckiego, a nawet państw, które nad Morzem Bałtyckim bezpośrednio nie leżą, ale znajdują się na obszarze zlewni Morza Bałtyckiego. Ale do tego mamy Wymiar Północny, by tę współpracę kontynuować i koordynować. I to jest podejście, które z punktu widzenia rządu polskiego jest niezwykle istotne, podejście, które chcemy również promować w kontekście kolejnych potencjalnych strategii makroregionalnych, o których dzisiaj już się w Europie dyskutuje. Rada Europejska w czerwcu tego roku odnotowała już zainteresowanie strategią na rzecz Dunaju.

Druga uwaga w kontekście Strategii dla regionu Morza Bałtyckiego. Rząd polski miał aktywny udział w procesie wypracowywaniem jej zrębów i dzisiaj, w czasie prezydencji szwedzkiej to są rzeczywiście już, jak to się mówi po angielsku, *last touch*, to są te ostatnie elementy, które musimy jeszcze uzgodnić, żeby móc pokazać wynik naszej pracy wszystkim państwom członkowskim Unii Europejskiej. Ale patrzymy na ten proces oczywiście także z perspektywy drugiego półrocza roku 2011, bo tak się składa, że kolejnym krajem basenu Morza Bałtyckiego, który będzie sprawował prezydencję, jest właśnie Polska. A więc siłą rzeczy mamy poczucie, że powodzenie strategii, za którą nie tylko trzymamy kciuki, ale którą jesteśmy żywotnie zainteresowani, jest warunkiem także tego, byśmy w trakcie polskiej prezydencji mogli z satysfakcją odnotowywać realizację czy to inicjatyw flagowych, czy projektów priorytetowych.

Pan ambasador powiedział, co się będzie działo w najbliższym pół roku w ramach Partnerstwa Wschodniego. Może zatrzymałbym się w tym miejscu, składając równocześnie swego rodzaju wyrazy współczucia, bo rzeczywiście czas dla Szwecji nie jest łatwy. Do początku października, a może nawet dłużej, nie będziemy mieli pewności, czy zostanie przyjęty traktat z Lizbony, do końca października będziemy mieli niepewność co do tego, w jaki sposób będą funkcjonowały wspólne instytucje europejskie: Komisja Europejska, prezydent Rady, wysoki przedstawiciel. Do tego wszystkiego jeszcze walczymy z kryzysem. Tak więc nie będzie to łatwa prezydencja. Ale raz jeszcze życzymy wszystkiego najlepszego.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Proszę państwa, przechodzimy do dyskusji.

Jest czas na zadawanie pytań i zabieranie głosu.

Bardzo proszę o zgłaszanie się do dyskusji, my będziemy to odnotowywać.

Proszę bardzo, pan senator Janusz Rachoń, potem pani senator Arciszewska-Mielewczyk.

Senator Janusz Rachoń:

Jeśli można, zadam dwa pytania.

Pierwsze pytanie kieruję do jego ekscelencji pana ambasadora Sechtera. Panie Ambasadorko, prosiłbym, żeby z tego bogatego dorobku prezydencji czeskiej był pan łaskaw wyłuskać dwa elementy: największy sukces tej prezydencji z punktu widzenia pańskiego kraju, i największą porażkę tej prezydencji.

I pytanie do pana ambasadora Harteliusa. Ekscelencjo, na przeźroczu zatytułowanym „Procesu rozszerzenia nie można hamować” nie ma Ukrainy. Czy to jest pomyłka, czy to zostało zrobione z premedytacją?

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Zadamy od razu serię pytań.

Pani senator Arciszewska.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Dziękuję bardzo.

Najpierw chciałabym złożyć na ręce pana Sechtera podziękowania za tę prezydencję, i to z niejednego powodu. Ostatnio jest taka bardzo niebezpieczna, nieprzyzwoita wręcz tendencja, że ktoś, kto walczy o swoje interesy albo przedstawia jasno i otwarcie swoje poglądy na pewne rozwiązania w Unii Europejskiej, bywa okrzyknięty antyeuropejczykiem, hamulcowym Europy etc. A ja chciałabym pogratulować tego, że mimo wewnętrznych dyskusji mieliście i macie państwo odwagę jasno stawiać sprawę co do traktatu lizbońskiego, różnych rozwiązań w Unii Europejskiej, bo chyba na tym polega i solidarność, i demokracja, w której każdy może wygłaszać swoje poglądy, niezależnie od tego, czy jego państwo przewodniczy, czy nie przewodniczy Unii.

A teraz chcę skierować pytanie do pana Harteliusa. Tu mnie już pan senator wyprzedził, bo rzeczywiście w Strategii Morza Bałtyckiego, Partnerstwa Wschodniego i wcześniejszych inicjatyw, także tych autorstwa pana prezydenta Lecha Kaczyńskiego, który też kierował się myślą o bezpieczeństwie energetycznym, jest mowa o procesie rozszerzenia Unii, państwo mówicie wręcz, że nie można go hamować. Dlaczego więc nie została uwzględniona w tych planach Ukraina? Czy to jest spowodowane jakimiś wewnętrznymi decyzjami parlamentów tych państw? Czy państwo rzeczywiście podejmujecie decyzje w interesie szeroko pojętej Unii – bo niektóre z tych krajów tutaj wymienionych mają znacznie większe problemy w różnych dziedzinach niż Ukraina – czy też kierujecie się państwo poprawnością polityczną co do interesów Rosji i Niemiec, które wiedzą, jaka jest sytuacja na Ukrainie i grają sytuacją polityczną również w kontekście Gazociągu Północnego i bezpieczeństwa energetycznego? My ze Szwecją współpracujemy i jesteśmy bratnimi duszami, jeżeli chodzi o...

I tu rodzi się następne pytanie co do blokady Gazociągu Północnego, który jest budowany ewidentnie nie tylko z przyczyn ekologicznych, do których Szwecja przy-

wiązuje dużą wagę, ale również z przyczyn politycznych, i na pewno nie ze względów ekonomicznych, bo budowa tego gazociągu jest bardzo droga. Chciałabym, żeby pan się do tego ustosunkował.

I jeszcze jedna kwestia. Państwo mówicie o regionie, polityce regionalnej. Szwecja i kraje skandynawskie znane są z tego, iż to dzięki państwa inicjatywie powstał Wymiar Północny. On jest bardzo ważny dla państwa i wyodrębnia was jako pewną jednostkę, jako Skandynawię, w Europie i w świecie. Ale czy nie uważa pan, że my tak naprawdę chcąc ukryć pewne problemy w Unii Europejskiej, takie jak odejście od solidarności na rzecz partykularnych interesów dużych państw, dzielimy Europę na państwa stare – nowe, grzeczne – niegrzeczne, prorosyjskie – nieprorosyjskie... No Białorusią jesteśmy zainteresowani, ale już Ukrainą nie. Czy nie uważa pan, że takie podejście stworzy problem, że regiony, które się ukształtują, będą stwarzały problemy innym państwom, na przykład nam? My na przykład mamy takie a nie inne położenie geopolityczne. I co, będziemy się dzielić na cztery regiony albo myśleć, do którego mamy się przypisać? Jak pan to sobie wyobraża? No jednak jest to pewna komplikacja. Nie odbieram panu słuszności, bo rzeczywiście integracja w regionie ma swoje mocne strony. Ale jakąś nową inicjatywą czy skądinąd słuszną ideą możemy jednak doprowadzić do lekkiego chaosu w Europie.

Aha, i jeszcze ostatnie pytanie à propos traktatu lizbońskiego, o którym pan wspomniał. Czy nie uważa pan, że na forum europejskim podejmuje się zbyt mało dyskusji na temat tego, że w największym kraju UE – którego przedstawiciel, pani kanclerz Merkel, namawia wszystkich pozostałych członków Unii do złożenia podpisów pod tym traktatem – jest poważny problem, ponieważ trybunał konstytucyjny powiedział „tak, ale”? I już nikogo nie interesuje, że w Niemczech musi być zmienione prawo, czyli de facto mamy do czynienia z podkreśleniem suwerenności Republiki Federalnej Niemiec poprzez wzmocnienie siły obu izb w parlamencie niemieckim... Przecież nie wypada nazywać polskiego prezydenta hamulcowym Europy wobec argumentów, które przedstawia jedno z najsilniejszych państw w Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Pan senator, pan premier Włodzimierz Cimoszewicz.

(Senator Leon Kieres: Panie Premierze, Panie Senatorze...)

Panie Premierze, bardzo proszę.

(Senator Leon Kieres: Czy pan się zgłaszał?)

(Senator Włodzimierz Cimoszewicz: Nie.)

O, to przepraszam najmocniej.

Proszę państwa, jeżeli...

A, proszę bardzo, pan przewodniczący Leon Kieres.

Senator Leon Kieres:

Ja mam pytanie do pana ambasadora Harteliusa. Panie Ambasadorko, w czasie prezydencji czeskiej z dużym uznaniem spotkała się reakcja rządu, prezydencji czeskiej w sprawie kryzysu gospodarczego, a zwłaszcza w sprawie postępowania członków Unii Europejskiej udzielających wsparcia całym sektorom, przedsiębiorstwom,

a w szczególności wielkim korporacjom, zagrożonym kryzysem. W czasie pana wystąpienia wyodrębnił pan to, iż jesień jest wyjątkowo trudna do przewidzenia, między innymi ze względu na kryzys gospodarczy i finansowy. Jaki jest pogląd pana rządu, Panie Ambasadorko, jeśli chodzi o wspieranie przez państwa własnych podmiotów gospodarczych dotkniętych kryzysem? Zwłaszcza że takie działania różnie są oceniane.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze pytania?

Ja mam pytanie do pana ambasadora Harteliusa. Mówił pan o programie konferencji COP 15, czyli o sprawach dotyczących ekologii. Mówił tu o tym również pan minister. To oczywiste, że w tych sprawach potrzebne jest porozumienie globalne, bo inaczej nie da się osiągnąć żadnego efektu. Pytanie jest następujące: czy jest już osiągnięte porozumienie w Unii Europejskiej? Dlatego że w czasie ostatniego spotkania przewodniczących komisji unijnych mówiło się o tym, że są jeszcze pewne sprawy, które nas dzielą. Wobec tego jak pan minister i pan ambasador widzą już takie ostateczne porozumienie w Unii Europejskiej, żeby Unia mogła mówić jednym głosem?

Drugie moje pytanie dotyczy Strategii Lizbońskiej. W tej chwili właściwie już czas na ocenę funkcjonowania strategii, które się rozpoczęło w 2000 r. i miało trwać do 2010 r. Ja mam wrażenie, że właściwie ta strategia nie przyniosła sukcesów. Mówi się nawet, że należy wypracować nową strategię, która już nie będzie się nazywała lizbońską. Jak państwo oceniacie realizację Strategii Lizbońskiej, która moim zdaniem, mimo wielu pochwał, nie przyniosła spodziewanych efektów?

Pan senator Gorczyca, proszę bardzo.

Senator Stanisław Gorczyca:

Panie Przewodniczący, mam trzy krótkie pytania do pana ambasadora Harteliusa.

Moje oczekiwania co do trwającej od 1 lipca prezydencji szwedzkiej są zbieżne z państwa priorytetami. Ale szczególnie interesują mnie kwestie związane ze zmianami klimatu. Myślę, że dziś już chyba wiemy, że kluczowe w tej sprawie jest stanowisko Stanów Zjednoczonych. Bardzo dobrze, że mówi się o żywotnej roli Chin i Indii, ponieważ jest to rzeczywiście problem, który jest nie do rozwiązania. Czy mógłby pan ambasador powiedzieć, chociaż krótko, o tych sygnałach płynących ze Stanów Zjednoczonych? Jakie to są sygnały? Czy one świadczą o tym, że Stany Zjednoczone idą w tym samym kierunku, w którym podąża Unia Europejska?

Drugie pytanie. Jak, pokrótce, miałyby się przedstawiać ścieżka współpracy Rosji z Unią Europejską? Zgadzam się z twierdzeniem, że ona powinna być zupełnie odrębna. Czy pan ambasador mógłby w dwóch zdaniach rozwinąć ten wątek?

I trzecie pytanie, dotyczące rozszerzenia Unii Europejskiej. Chciałbym zapytać, czy Szwecja jest za włączeniem Turcji do struktur Unii Europejskiej. Jest to w tej strategii pokazane, ale chciałbym jeszcze usłyszeć to od pana ambasadora. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze pytania?

Jeśli nie, to ja bym zamknął listę pytań. Z tym że, Panie Ambasadorze, miałbym do pana jeszcze jedno pytanie. Dobrą praktyką służącą pewnej ciągłości działań podejmowanych w Unii było współdziałanie w ramach trójek. Tak że to przejście prezydencja czeska – prezydencja szwedzka... Jak wygląda w tej chwili współpraca z kolejną prezydencją? Czy ona się rozpoczęła? Chodzi o Hiszpanię. Jak państwo tutaj działacie?

Jest jeszcze jedno pytanie, tak?

Pan senator Gruszka.

I na tym zamykam listę pytań.

Bardzo proszę.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

W trakcie prezydencji szwedzkiej odbędą się bardzo ważne spotkania, między innymi szczyt Unia Europejska – Stany Zjednoczone, szczyt Unia Europejska – Rosja, i szczyt G-20. W okresie prezydencji czeskiej dużo mówiło się o tym, że Polska nie była na spotkaniu G-20. Jak pan ambasador widzi możliwość zaistnienia Polski na szczycie G-20? Wtedy tłumaczono nam, że Czesi reprezentują całą nową dziesiątkę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

To były wszystkie pytania. A teraz po kolei, tak jak panowie zabierali głos, prosiłbym o ustosunkowanie się do tych kwestii. Czyli rozpoczniemy od ambasadora Republiki Czeskiej, pana Jana Sechtera.

Bardzo proszę.

Ambasador Republiki Czeskiej w Polsce Jan Sechter:

Pytanie o sukces i porażkę. Myślę, że my z kolegami jesteśmy w kolejce tych, którzy mają komentarz do naszej prezydencji, ale jesteśmy ostatnimi osobami, które powinny wygłaszać te komentarze. Czytamy prasę, wiemy, że na przykład upadek rządu jest traktowany jako porażka prezydencji. Ale okazało się, że ten tymczasowy rząd przy wsparciu i solidarności ze strony naszych partnerów z powodzeniem kontynuował prace związane z prezydencją, tak jak poprzedni rząd.

A teraz, jeśli państwo pozwolą, to skoro już rozpoczęła się debata na ten temat, przedstawię pewien nasz sukces w tej trudnej sytuacji finansowej w gospodarce Unii Europejskiej. Jest takie powiedzenie: ratuj się, kto może, bez względu na to, co myśli o tym sąsiad. My po prostu zastosowaliśmy taką zasadę, jeśli chodzi o ratowanie pryncypiów solidarności we wszystkich ważnych dla nas dziedzinach. I uważam, że to jest duży sukces, bo upadek gospodarki w Irlandii i w Niemczech to od czasów końca II wojny światowej fenomen, którego nie znają całe generacje w państwach Europy Zachodniej. A dla nas jest to coś... My dobrze wiemy, co to znaczy kryzys gospodarczy, bo przeżyliśmy taki kryzys w latach osiemdziesiątych. Ale to, że się udało w jakiś sposób połączyć interesy wszystkich i uratować solidarność, to jest moim zdaniem sukces. Na tym polu jest też pewna porażka. Mieliśmy takie hasło, „Europa bez ba-

rier”, też troszeczkę... Przy wyborze tego hasła kierowaliśmy się tym, że w Europie jest za dużo podziałów, podział na stare i nowe państwa, na państwa, które mają euro – to są te dobre państwa pionierskie, i te, które nie mają euro i są postrzegane jako państwa antyeuropejskie, itd., itd. Debaty nad tym, czy są optymalne warunki dla przyjęcia euro, była traktowana jak coś, co jest z politycznego punktu widzenia niepoprawne. Potem ten podział na państwa, które ratyfikowały traktat, i państwa, które go nie ratyfikowały, na te, które nie mają trybunału konstytucyjnego, i te, które mają trybunał konstytucyjny zajmujący się tym traktatem i chcący zrobić coś dobrego, na przykład żeby Sejm i Senat w Republice Czeskiej miały jakieś prawa do współdziałania z rządem w polityce europejskiej. Albo podział na państwa antyrosyjskie i prorosyjskie, na państwa, które są za rozszerzeniem, i te, które są przeciw niemu, bo są zmęczone poszerzaniem Unii. Było też dzielenie na państwa, które są reprezentowane na forum G-20, i te, które nie są reprezentowane. Tak że za dużo było tych podziałów. Myślę, że nam się niestety nie udało odideologizować wszystkich tych debat, ale staraliśmy się, żeby tak nie było. Po prostu uważamy, że pewne dyskusje są uprawnione, na przykład myślimy, że w Polsce jest zupełnie uprawniona dyskusja, czy wprowadzić euro już teraz, czy też później, wtedy, kiedy to będzie korzystniejsze. Uważamy, że nie należy pozwalać na to, żeby ktoś nas traktował jako państwo, które nie jest już tym euroentuzjastą, bo takie polityczne deklaracje mają negatywny wpływ na rynki finansowe. Dlatego myślę, że takie debaty są zupełnie zbyteczne. Ale wbrew temu hasłu „Europa bez barier”, myślę, nie udało nam się odideologizować wszystkich tych dyskusji, a przede wszystkim nie udało się wyeliminować podziałów ideologicznych, że ten jest taki, a tamten owaki. Tak to wygląda z mojego punktu widzenia.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ambasadorko.
Teraz poproszę pana ambasadora Harteliusa.

Ambasador Królestwa Szwecji w Polsce Dag Hartelius:

Bardzo dziękuję.

Szanowni Państwo, postaram się krótko przedstawić odpowiedzi na pytania w kolejności, w jakiej je zadawano.

Najpierw odpowiem na pytanie, dlaczego Ukraina nie pojawiła się na liście państw, o których myślimy w kontekście rozszerzenia. Powód jest prosty. Otóż kraje, które znalazły się na liście, są krajami... Od razu powiem, że to nie oznacza, że nie widzimy perspektywy członkostwa dla Ukrainy. Widzimy, tylko inne kraje w świetle Traktatu o Unii Europejskiej po prostu są bliżej tego członkostwa. A my w tych sprawach trzymamy się zapisów Traktatu Ustanawiającego Unię Europejską. Każdy kraj europejski, który chce włączyć się do Unii Europejskiej i który spełnia kryteria, powinien mieć prawo, aby zostać członkiem. Jednakże to jeszcze nie jest coś, co może się stać w ciągu najbliższych kilku lat. Inne kraje, które zostały wymienione na slajdzie, są bliższe momentu włączenia...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, na przykład Serbia. A co będzie z Ukrainą? Mamy ogromną nadzieję, że będziemy w stanie podpisać porozumienie stowarzyszeniowe z Ukrainą. Ważne w tym

kontekście jest również – i to jest też poniekąd proces zmierzający do integracji – porozumienie dotyczące wolnego handlu. Jest to bardzo ważny element, jeżeli chodzi o dalszą integrację tych krajów. Jednakże należy podkreślić fakt, iż każdy kraj europejski, i tutaj traktat mówi bardzo jasno... My nie wierzymy w jakieś dyskusje o tym, gdzie kończy się Europa. My wiemy, gdzie kończy się Europa, ona się kończy na Azerbejdżanie. I wiemy, kto jest w Radzie Europy. A więc tak naprawdę wiadomo, gdzie kończy się Europa. I myślę, że nie ma powodów, aby tutaj prowadzić jakieś szerokie dyskusje na ten temat.

Chcę również powiedzieć, że absolutnie nie zgadzamy się z pewnymi sugestiami, że Partnerstwo Wschodnie powinno być swego rodzaju zastępnikiem. Nie.

Odpowiem też na pytanie dotyczące Turcji. Oczywiście z naszej strony jest mocna niezgoda, jeżeli chodzi o takie głosy w Europie, które sugerują, że powinno być jakieś specjalne, uprzywilejowane partnerstwo z Turcją, a nie perspektywa członkostwa dla tego kraju. Kontynuacja tego procesu jest bardzo ważna nie tylko dla Turcji, ale przede wszystkim dla Europy. Stabilność jest również kwestią dobrobytu, a ten proces w szerokiej perspektywie czasowej jest bardzo ważny dla stabilności i rozwoju krajów Kaukazu Południowego i ich niezależności. Z drugiej strony, jeżeli zamknęlibyśmy drzwi przed Turcją czy jakimkolwiek innym krajem europejskim, który ma perspektywę członkostwa, również Ukrainą, to by naprawdę spowolniło reformy i obróciłoby te kraje w niewłaściwym kierunku. To jest cały czas nasz cel.

Pytanie dotyczące regionów. Jak rozumiem, chodziło o to, czy powstanie takich regionów nie spowoduje jakiegoś ryzyka. Myślę, że to w dużej mierze zależy od tego, w jaki sposób te regiony, mikroregiony będą się rozwijały. Sytuacja na dzisiaj wygląda tak, że jeśli chodzi o rozwój regionu, wzrost gospodarczy, infrastrukturę, badania, współpracę w zakresie rozwoju, to, jak powiedział pan minister, obecnie nie ma w Unii mechanizmów, które pozwalałyby na koordynację tego typu wewnętrznej strategii unijnej nieodbiegającej od jakichkolwiek regulacji unijnych, czyli po prostu wdrażania, koordynacji regionalnej takich działań państw członkowskich. Mamy poziom, powiedzmy, federalny, czyli wszystkie państwa, a następnie podział podregionalny: województwa, regiony, landy, ale nie ma tutaj mechanizmu regionalnego. Na przykład, gdybyśmy chcieli zrobić długoterminową inwestycję infrastrukturalną – zawsze to wszystko jest długoterminowe – to byłby dobry pomysł w momencie, gdyby udało się skoordynować nasze działanie też z Ukraincami, bo infrastruktura przechodzi przez granice. Albo jeżeli chcielibyśmy wybudować autostradę na północnym wschodzie, która nie kończyłaby się na Litwie, to przecież jest to plan, który wymaga koordynacji. W związku z tym dla wszystkich byłoby dobrze, gdyby taka koordynacja stała się faktem. Oczywiście regulacji unijnych nie należy naginać. A poza tym jeżeli chodzi o politykę zagraniczną, jest to coś, co tak naprawdę nigdy nie powinno mieć charakteru wyłącznie regionalnego. Z drugiej strony oczywiście wzmacniamy wspólne fora w Unii Europejskiej. Mamy pewne doświadczenia z niedalekiej przeszłości – problemy z Rosją. To były takie momenty, kiedy Unii udawało się mówić bardzo jasno jednym głosem. To jest element, który wymaga wzmocnienia, a nie na odwrót. W związku z tym ja miałbym obawy związane właśnie z tym obszarem.

Jeżeli chodzi o traktat lizboński, to tutaj mój kolega, ambasador Czech, już mówił na ten temat. Jesteśmy przekonani, że Niemcy rozwiążą własne problemy zgodnie z zaleceniami trybunału konstytucyjnego przed wyborami i będą w stanie kontynuować

starania w tym procesie. Mamy nadzieję, że po irlandzkim referendum będziemy gotowi sfinalizować prace.

Porozumienie COP 15 w Unii Europejskiej... Nie, przepraszam, Nord Stream. Zawsze są mi zadawane pytania na temat Nord Stream. Przede wszystkim chcę powiedzieć, że gazociąg nie ma nic wspólnego ze Strategią dla regionu Morza Bałtyckiego. W rzeczywistości nie jest to coś, co służy jedynie temu regionowi. Propozycja dotycząca budowy gazociągu biegnącego przez ten region wyszła od konsorcjum. Poziom decyzyjny dotyczy jedynie Finlandii, Szwecji, Danii i Niemiec, dlatego że ten gazociąg ma przechodzić nie tylko przez terytorium Niemiec, ale przez strefę ekonomiczną krajów, które przed chwilą wymieniałem. Szwecja opiera się na tym, co jest prawnie dopuszczalne w tym względzie, a instrumenty prawne, które mamy, to Konwencja Narodów Zjednoczonych o prawie morza oraz bardziej wymagająca Konwencja z Espoo. To są te główne, jeżeli nie wyłączne, dokumenty dotyczące aspektów ekologicznych, a także bezpieczeństwa, kiedy mówimy o strefach gospodarczych. Jednakże o ich obowiązywaniu można będzie mówić dopiero wtedy, kiedy konsorcjum podejmie konkretną decyzję i zaproponuje budowę. Konsorcjum na wiosnę sformułowało pewną propozycję, która została zaakceptowana, a następnie przekazana wszystkim agencjom zajmującym się ochroną ptaków, rybołówstwem, i datę wyznaczono na maj. Wszystkie odpowiedzi tych agencji można znaleźć na szwedzkiej stronie internetowej dotyczącej spraw ekologicznych. Jesienią tego roku to wszystko będzie przedmiotem dyskusji rządu. Z tego, co wiem, decyzja będzie podjęta na podstawie oceny wpływu na środowisko, która została już wykonana.

Tak więc konferencja stron COP 15... Przed nami wciąż jeszcze są prace dotyczące innych kwestii klimatycznych, nie jesteśmy gotowi w Unii Europejskiej, nadal nad tym pracujemy. Mamy porozumienie w sprawie pakietu klimatyczno-energetycznego, które osiągnięto w grudniu. Ale przez stronę polską i przez inne państwa członkowskie zostały zgłoszone pewne problemy. Toczą się dyskusje na temat rozwiązania redukcyjnego i wsparcia finansowego. Mamy nadzieję, że uda nam się wypracować porozumienie i jednolite stanowisko europejskie w październiku, a więc zdążymy na szczyt kopenhaski. Mamy tutaj dość dużą dozę optymizmu. Wszystkie państwa członkowskie rozumieją, że musimy znaleźć wspólne rozwiązanie, jest wola dyskusji. Goni nas harmonogram. Mamy też pewną zachętę, pozytywne sygnały płynące ze strony administracji amerykańskiej, a więc musimy coś wypracować przed grudniem. Nie chcę wchodzić w szczegóły, ponieważ jest to nadal przedmiot dyskusji, ale mogę pozwolić sobie na ostrożny optymizm. To będzie jednak bardzo trudna jesień, nie tylko w Unii Europejskiej, ale w ogóle w wymiarze globalnym.

Jeśli chodzi o Strategię Lizbońską, rozpoczynamy prace na jesieni i będziemy kontynuować je podczas prezydencji hiszpańskiej w roku 2010. Jest zgoda, aby ten wspólny proces poprawy konkurencyjności Unii Europejskiej był realizowany. Jest on nadal potrzebny. Ale będziemy to robić w sposób odmienny niż robiono to w ciągu ostatnich dziesięciu lat, gdyż nie odniesiono tutaj jakiegoś spektakularnego sukcesu.

I jeszcze pytanie dotyczące trójki. Już współpracujemy z Hiszpanią w ramach spotkania trójki. W zeszłym tygodniu mieliśmy pierwszą wizytę ministerialnej trójki na południowym Kaukazie. Odwiedziliśmy Gruzję, Armenię i Azerbejdżan. Te prace już są w toku. Nadchodząca prezydencja musi być w nie również zaangażowana, ponieważ będzie kontynuować te prace.

Jeśli chodzi o szczyty G8 czy G-20, to nie jest tylko kwestia uczestnictwa Polski. Jest to problem na większą skalę, który trzeba jakoś rozwiązać, zwłaszcza po uwagach zgłaszanych po szczycie w L'Aquili. Większość uważa, że ten format G8 nie przetrwa długo, że są takie duże kraje jak Chiny, Indie, Brazylia, które muszą być zaangażowane i trzeba znaleźć jakąś bardziej właściwą formułę. Jeśli chodzi o G-20, to powinno to być spotkanie, na którym będą wszyscy przedstawiciele, którzy powinni się tam pojawić, powinno to być tak naprawdę spotkanie G-24. Te kwestie są nadal dyskutowane. Nie chcę tutaj zajmować konkretnego stanowiska w odniesieniu do Polski. Musimy również brać pod uwagę fakt, że Unia Europejska musi być tam dobrze reprezentowana, że prezydencja musi tam być obecna.

(*Senator Leon Kieres*: Było jeszcze pytanie dotyczące subsydiów i zróżnicowania polityki dotacji w różnych państwach członkowskich oraz o to, jak wygląda polityka sektorowa.)

Chodzi o politykę przemysłową, tak? Pytał pan o stanowisko rządu szwedzkiego. Mój rząd nie podchodzi zbyt optymistycznie do bezpośredniego wsparcia udzielanego przez rządy sektorowi przemysłu. Tutaj stosujemy bardzo konserwatywną, ostrożną politykę, aby nie wydawać pieniędzy w sposób, który generowałby długi dla przyszłych pokoleń, bo one będą musiały je spłacać. I to dotyczy również sektora przemysłu. A więc staramy się raczej stymulować innowacyjność, rozwój, edukację, aby lepiej wyposażać te pokolenia w umiejętność radzenia sobie z przyszłymi wyzwaniami. Staramy się nie subsydiować przemysłu, który może okazać się niekonkurencyjny w przyszłości. Nie chcemy tworzyć niekorzystnego punktu wyjścia dla przyszłych pokoleń.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ambasadorko.
Pan minister Piotr Serafin, bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Piotr Serafin:**

Panie Przewodniczący, co prawda nikt mnie o nic nie pytał, ale... (*Wesołość na sali*) (*Głos z sali*: O dogadanie się.)

A, o dogadanie się...

(*Senator Leon Kieres*: Strategia Lizbońska.)

Ja chciałbym w dwóch punktach odnieść się do tego, co zostało tu powiedziane. Po pierwsze, pani senator Arciszewska pytała o kwestie związane ze Strategią dla regionu Morza Bałtyckiego, czy to będzie prowadziło do jakichś podziałów, czy nie, w tym sensie, że część Polski leży na morzem, a część nie. Otóż logika tej strategii jest oparta na założeniu, że region...

(*Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk*: Nie, pan mnie nie zrozumiał.)

Ale chciałbym... Okej. Ale może najpierw to powiem, bo jeszcze nie zostało to powiedziane, a myślę, że warto to powiedzieć, bo mnie samemu to się też myliło. Otóż region Morza Bałtyckiego w kontekście tej strategii zaczyna się w Tatrach, i taka jest logika. Nie chodzi tylko o współpracę w zakresie spraw związanych wyłącznie z morzem. Oprócz tego jest kilka dość istotnych form współpracy, poczynając od Rady

Państw Morza Bałtyckiego, poprzez cały szereg innych inicjatyw, na przykład wzmiankowany już dziś chyba HELCOM. Mówiąc o Strategii Morza Bałtyckiego, mówimy o regionie obejmującym całe państwa, i całą Polskę, i całe Niemcy.

Druga sprawa. Jak to będzie z dogadaniem się w sprawach klimatycznych? Myślę, że jeśli chodzi o Polskę, nie mieliśmy w istocie zbyt ambitnego czy zbyt trudnego pytania. Na początku tego roku zgłosiliśmy sugestię, prośbę o otwartą dyskusję, przynajmniej wewnątrz Unii Europejskiej, na temat tego, w jaki sposób zamierzamy podzielić się obciążeniami finansowymi, które mogą pojawić się w związku z uzgodnieniem kopenhaskim. To był nasz punkt wyjścia. Po pierwsze, dlatego że sądzimy, że każdy odpowiedzialny rząd powinien znać odpowiedź na to pytanie. Po drugie, dlatego że także Sejm i Senat oczekują od nas informacji w tej sprawie. Po trzecie, dlatego że doświadczenie negocjowania Protokołu z Kioto przez Unię Europejską – my jeszcze wówczas nie byliśmy państwem członkowskim – to nie jest najlepsze doświadczenie. To była sytuacja, w której delegacja Unii Europejskiej miała bardzo mało czasu na rozmowy z partnerami globalnymi, bo trwały niemal nieustanne koordynacje wewnątrzunijne na szczycie w Kioto. To na pewno nie będzie służyło Unii Europejskiej i dlatego od stycznia, marca stawiamy sprawę dosyć otwarcie, uważamy, że zamiast wstydliwie chować pewne tematy i unikać dyskusji, bo są trudne, trzeba stosunkowo szybko postawić pytania w otwartej dyskusji wewnętrznej i znaleźć na nie odpowiedzi. Bo jeżeli pojedziemy do Kopenhagi po to, żeby się kłócić między sobą, to na pewno nie osiągniemy rezultatu takiego, jaki moglibyśmy i chcielibyśmy osiągnąć.

Pan senator zapytał mnie, jak ja to widzę. Pierwsze pół roku to w dużym stopniu rozczarowanie, to znaczy była dostrzegalna chęć uniknięcia tej dyskusji: lepiej nie dotykajmy tej trudnej sprawy, bo jeszcze się podzielimy, pokłócimy, zostawmy to na później. Dzisiaj, mam wrażenie, klimat się trochę zmienia, państwa członkowskie Unii Europejskiej, które nie do końca chyba wierzyły w to, że my stawiamy tak tę sprawę na serio, i sądziły być może, że uda się tej dyskusji uniknąć, także zrozumiały, że ona jednak będzie musiała się odbyć. I nie chodzi tu o to, żebyśmy się, że tak powiem, pozabijali wewnątrz Unii Europejskiej. Chodzi o to, żebyśmy się dogadali w kwestii podstawowych faktów, bo każdy rząd, w naszym przekonaniu, musi mieć wiedzę na temat podstawowych faktów, parametrów stanowiska, które ma być prezentowane w jego imieniu przez prezydencję, w tym wypadku szwedzką, na szczycie w Kopenhadze, i nie powinien być zaskakiwany rezultatami szczytu. Tylko tyle i aż tyle. W związku z tym, że nie jest to program szalenie ambitny i rząd polski nie mówi, że zamierzamy unikać partycypacji w kosztach porozumienia kopenhaskiego, nigdy tego nie powiedzieliśmy, to sądzę, że zdołamy się porozumieć.

A w sprawie Strategii Lizbońskiej powiem – to będzie raczej moja osobista refleksja niż stanowisko rządu – że w 2011 r. prezydencja hiszpańska ma przyjąć plan strategii postlizbońskiej. Biorąc pod uwagę sytuację, w której się znajdujemy, sytuację kryzysu, powiedziałbym, że w marcu 2010 r. będzie jeszcze za wcześnie – podkreślam, to jest moja opinia – na konstruowanie programu działań na kolejne dziesięć lat, bo my wciąż nie będziemy wiedzieli, jakie będą konsekwencje społeczne i polityczne kryzysu, który wybuchł w roku 2008. Ale tak to zostało zaplanowane, choć jest to duże ryzyko. W związku z tym plan postlizboński będziemy musieli pewnie szybko i wielokrotnie rewidować, wraz z wyłonieniem się z tej mgły i tego zamieszania, które spowodował kryzys, prawdziwych konturów spraw, których tak naprawdę dzisiaj jeszcze nie dostrzegamy.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Niestety musimy kończyć. Dlatego poproszę teraz o słowo zamykające przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych, pana profesora Leona Kieresa.

Senator Leon Kieres:

Ja bardzo krótko.

Prezydencja czeska zmagala się przede wszystkim z wyzwaniem dotyczącym problemów ekonomicznych. Pamiętajmy, że w tej sferze aktywności Unii Europejskiej ujawniły się pewne problemy wskazujące na – powiem delikatnie – wyzwania, które stały się przed prezydencją czeską. Mimo pewnych kontrowersji, jakie pojawiły się w ocenach prezydencji czeskiej, niewątpliwie w tej dziedzinie ta prezydencja jest powszechnie uznawana za doniosłą i szczególną, za taką, która sprostała wyzwaniom i problemom gospodarczym.

Prezydencja szwedzka wskazuje na wiele priorytetów. Ja mam nadzieję, Panie Ambasadorko, że zwłaszcza program Partnerstwa Wschodniego, naszej wspólnej inicjatywy, zostanie uwieńczony sukcesem dzięki pracom podejmowanym w czasie prezydencji szwedzkiej. Wyraźnie również widać priorytety odnoszące się, generalnie mówiąc, do regionu Morza Bałtyckiego. Sądzę, że przyszedł czas na to, by uzmysłowić nie tylko w kontekście Nord Stream, Gazociągu Północnego, że ten region zasługuje na pewne wyróżnienie – może nie takie jak Partnerstwo Wschodnie – w agendzie problemów, które stoją przed prezydencją szwedzką. No i wreszcie, słusznie, Panie Ambasadorko, opatrzył pan jeden z priorytetów hasłem „procesu rozszerzenia nie można hamować”. Wydaje mi się, że nie można też w sposób jednakowy traktować perspektyw członkostwa takich państw jak Turcja, Macedonia – była jugosłowiańska republika, Chorwacja i Islandia, która już w ubiegłym tygodniu ogłosiła gotowość do rozpoczęcia negocjacji w sprawie swojego członkostwa.

Mam nadzieję, że nasze styczniowe spotkanie z udziałem pana ambasadora i ambasadora Hiszpanii – kolejnego kraju, który będzie kierował pracami Unii w następnym półroczu – będzie przebiegało również w takiej atmosferze pewnego optymizmu, jaka dzisiaj towarzyszyła naszemu spotkaniu. Mam nadzieję, że zwłaszcza problem traktatu lizbońskiego będzie już za nami.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo panu przewodniczącemu.

Szanowni Państwo, zamykając posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych i Komisji Spraw Unii Europejskich chciałbym w imieniu komisji złożyć na ręce pana ambasadora Sechtera podziękowania za dokonania prezydencji czeskiej. Tutaj mówiliśmy i o problemach, i o dokonaniach, które na pewno są istotne. Uważam, że bardzo ważne było hasło, które nadaliście prezydencji, „Europa bez barier”, bo to świadczy o tym, że próbujemy – a to nie jest wcale takie proste – pokonywać różnego rodzaju bariery, o których pan ambasador mówił, ale też próbujemy nie dopuścić do tego, żeby pojawiały się nowe bariery, bo takie zagrożenie było w sytuacji kryzysowej chociażby wtedy, kiedy widać było próbę zamykania się państw i to, o czym pan ambasador mó-

wił, elementy protekcjonizmu itd. To by było budowanie nowych barier. Zawsze trzeba nie tylko zabiegać o to, żeby zburzone zostały te stare bariery, ale również nie dopuszczać do tego, żeby pojawiały się nowe, i myślę, że to się bardzo dobrze udało prezydencji czeskiej. Tak że chciałbym serdecznie podziękować i pogratulować.

W imieniu połączonych komisji chciałbym podziękować panu ambasadorowi Harteliusowi za przedstawienie tych najważniejszych spraw związanych z prezydenturą szwedzką. To jest bardzo ambitny program. Życzymy, aby powiodło się osiągnięcie wszystkich celów, które państwo zamierzają osiągnąć. Nie ulega wątpliwości, że Strategia dla regionu Morza Bałtyckiego jest niezwykle ważna. Region ten jest bardzo zróżnicowany i jeżeli mówimy o barierach, nawiązując do prezydencji czeskiej, to wtedy właśnie to współdziałanie, to, o czym pan ambasador mówił, też służy usuwaniu barier, które są tutaj pewną zaszłością.

Nasza komisja będzie organizowała specjalną konferencję, na której chcielibyśmy mówić o Programie Sztokholmskim, bardzo ważnym, i dlatego chcielibyśmy móc śledzić na bieżąco, jak to przebiega w trakcie waszej prezydencji. Tak że w imieniu połączonych komisji życzę panu ambasadorowi i szwedzkiej prezydencji, abyście odnieśli sukces, bo to będzie tak naprawdę nasz wspólny sukces.

Dziękuję również panu ministrowi i życzę powodzenia w pracach w czasie kolejnej prezydencji.

Proszę państwa, dziękuję wszystkim za udział w posiedzeniu.

Do zobaczenia.

Zamykam posiedzenie połączonych komisji.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12 minut 50)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 6 egz.

ISSN 1643-2851